GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

ŚRODA

12. CZERWCA 1918.

NR. 127. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.30	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Proces w Marmarosz Sziget.

Lwów dnia 11 czerwca. „Wiek Nowy" donosi następujący opis pierwszego dnia rozprawy przeciw Legionistom:

[illegible] o godzinie 8 rano zbiera się trybunał wojskowy, który tworzą zastępca [illegible] Komendy Armii podpułkownik [illegible] sztabu Riemer, oraz rzeczo[illegible] kapitan Alojzy Rubes. Rozprawę prowadzi dr. Bartak.

[illegible] obrońcy. A więc siedzą [illegible] dr. Tadeusz Dwernicki, dr. Tadeusz [illegible], pos. dr. Herman Lieberman, [illegible] dr. Natan Loewenstein, dr. Kazimierz [illegible] dr. Jakób Przeworski.

[illegible] zasiedli: Pos. Abrahamowicz, delegat partyi niepodległościowej; hr. Jerzy Tarnowski, delegat Rady Regencyjnej z Warszawy; dr. [illegible] Przewłocki, delegat Rządu [illegible]; ks. Lubomirski, [illegible] Jaworski, oraz pos. Hupka, [illegible] Koła polskiego. Nadto [illegible] Głąbiński.

[illegible] na ławach [illegible] oskarżeni [illegible] mundurach, z [illegible] i odznakami za wa[illegible]

[illegible] tych twarzy inteli[illegible] tych szlif i or[illegible]

[illegible] zwana „[illegible] kompania", [illegible]

[illegible] wejścia trybunału wszyscy stają [illegible] żadnych innych honorów [illegible]

Rozpoczyna się odczytywanie aktu oskarżenia. [illegible] na 116-tu obwinionych. Na sali jednak znajduje się tylko 112-tu. O brakujących czterech słuch zaginął. Ani trybunał, ani sąd nie wiedzą, gdzie ich miejsce pobytu!

O godzinie 11-tej kończy się nużące czytanie aktu oskarżenia. Brak zainteresowania na sali ustaje z chwilą, gdy przewodniczący wywołuje: kapitan dr. Roman Górecki. Z pierwszego rzędu występuje młody oficer, o iskrzących się oczach, i mocno [illegible] twarzy spokojnej, acz bladej z więziennego wyczerpania i znużenia. (Dłuższa luka cenzuralna). Dr. Górecki miał tedy wobec niezwykłego audytoryum odtworzyć to wszystko, co wywołało znane wypadki i przyznać trzeba, że trudno było o ciekawsze i uczciwsze zobrazowanie legionowego martyrologium wypowiedzianego w sposób godny, bez teatralnych efektów, pozy i sztuki.

Gdy krzywda ciężko doświadczonego narodu nabrzmiewała w głosie przemawiającego przed sądem oficera do granic bólu, widać było, że zawodowo nieczuli na słowa, obrońcy i wojskowi, tym razem szczerze płakali i naprawdę słuchali, często wbrew woli idąc z mówiącym w dolinę łez i smutku. (Krótsza luka cenzuralna).

Mowa kap. Goreckiego była wyznaniem wiary Legionów i oddać się da tylko przez możliwe najwierniejsze jej powtórzenie. O godzinie 2 po poł. zamyka przewodniczący pierwszy dzień rozprawy, naznaczając na poniedziałek dnia 10 czerwca dalszy ciąg,— w którym to dniu nastąpi dalszy ciąg mowy kapitana Góreckiego.

* * *

Jak „Kuryer lwowski" donosi, aresztowane w Szigecie sanitaryuszki Legionów pp.: Zofia Germanowa, żona Juliusza, porucznika Legionów, znanego literata, oskarżonego również w obecnym procesie, Antonina Krzymuska i Janina Kossowska, wszystkie trzy znane z gorliwej działalności w obozach internowanych w Huszt i okolicy, odesłane zostały w nocy na niedzielę do więzienia w Koszycach.

Dn. 9 bm. popoł. pp. pos. dr. Liebermann i ks. Lubomirski byli u nadżupana tutejszego Bolgara w sprawie reprezentantów prasy i ułatwienia im wysyłania depesz, oraz sprawozdań. Bolgar oświadczył, że pobyt w Marmarosz Sziget osobom poza granicami Węgier zamieszkałym, dozwolony jest zasadniczo tylko na trzy dni. W porozumieniu z wojskowością postanowiono dopuścić do rozprawy tylko sześciu reprezentantów prasy, a to 3 węgierskich, a 3 austryackich. Po przedstawieniu dra Liebermanna i ks. Lubomirskiego, że prasa polska więcej jest zainteresowana procesem, niż węgierska i domaga się, aby najmniej czterech reprezentantów polskiej prasy dopuszczono, zgodził się nadżupan na to, aby dopuszczono reprezentantów „Kuryera Lwowskiego", „Gazety Wieczornej", „Wieku Nowego" i „Nowej Reformy". O ile wojskowość zgodzi się na tę propozycyę, powyżsi reprezentanci będą mogli pozostać w Marmarosz Sziget przez cały czas procesu.

Zeznania kapitana dra Góreckiego.

Lwów. (Telefonem). O zeznaniach kapitana Góreckiego w procesie w Marmarosz Sziget podają pisma lwowskie między innemi następujące szczegóły: Kapitan Górecki zeznawał spokojnie, czasami niektóre powiedzenia silniej akcentował. Jego zeznania były bardzo obszerne i streszczały się w tem, że nie czuje się winnym, gdyż spełnił tylko swój obowiązek. Do legionów wstąpił, choć był 4 razy uwalniany od wojska, aby walczyć o niepodległość. Nie chce się bronić przed zarzutem zdrady, lecz tylko przed zarzutem kradzieży i oszustwa, tj. zbrodni hańbiących, których nie popełnił, bo amunicyę i materyał wojenny polskiego korpusu posiłkowego uważał za własność polską, pozostającą do rozporządzenia korpusu.

Następnie omawiał obszernie genezę legionów i ich cele, podnosząc, że gdy nadeszła wiadomość, iż przez traktat brzeski siódma część królestwa zostać ma odciętą, oficerowie poprostu nie chcieli w to wierzyć. Wobec tego traktatu korpus stracił racyę bytu, gdyż był przeznaczony do walki z Rosyą. Opisując przejście części legionistów do korpusu generała Muśnickiego zaznaczył mowca, że nie było ono dezercyą, gdyż dezerterem jest ten, który opuszcza szeregi, aby nie pełnić służby dla swej sprawy, a tymczasem wojsko polskie nie chciało porzucać służby, lecz tylko chciało w związku z armią Muśnickiego dalej walczyć dla tej samej sprawy polskiej.

Kapitan Górecki zeznawał w pierwszym i drugim dniu procesu. Na zapytania zarówno obrony jak i oskarżycieli udzielał jasnych i stanowczych odpowiedzi.

Po uchwałach krakowskich.

Wiedeń. Wszystkie niemal pisma wiedeńskie, jak było zresztą do przewidzenia, uderzają gwałtownie na Polaków, z powodu ostatnich uchwał krakowskich.

Rozumniej i sprawiedliwiej oceniają sytuacyę „Neues Wiener Tagblatt" i „Acht Uhr Blatt", które wyraźnie podkreślają, że Polacy nie występują ani przeciw państwu, ani przeciw Niemcom, lecz jedynie tylko przeciw gabinetowi.

„Neues Wiener Tagblatt" stwierdza, że prezydent dr. Seidler jeszcze nigdy nie był w tak krytycznem położeniu, jak obecnie, i daje do poznania, że zdaniem jego zaistniało przesilenie gabinetowe, a nie parlamentarne.

„Acht Uhr Blatt" pisze: Dr. Seidler usłyszał teraz cierpkie wyrzuty od Polaków. Są one aż nadto usprawiedliwione. Dr. Seidler trzyma się mianowicie metody wystawiania weksli, których w dniu płatności nie płaci. „Acht Uhr Blatt" stwierdza w końcu, że teraz nie można już dłużej opowiadać bajek o antypaństwowej większości. Krakowska rezolucya Polaków rozwiązała tę legendę. Polacy chcą państwa, chcą parlamentu, a nie chcą tylko tego rządu.

Z ostrymi zarzutami przeciw dr. Seidlerowi występuje „Arbeiter Ztg.".

Wiedeń. „Deutsch-boehmische Korrespondenz" pisze: Wczorajsze uchwały przypuszczalnie nie pozostaną bez wpływu na rokowania niemiecko-polskie, prowadzone za pośrednictwem min. Twardowskiego. Rokowania miały się już na ukończeniu. **Tak Polacy jak i Niemcy postawili szereg konkretnych żądań.**

Polskie żądania dotyczyły w pierwszym rzędzie t. zw. austro-polskiego rozwiązania, które mieli Niemcy austryaccy całym swym wpływem poprzeć. Niemieckie zaś żądania odnosiły się w pierwszym rzędzie do tego, by Polacy oświadczyli się za przymierzem z Niemcami, tudzież opowiedzieli się przeciw pretensyom czeskim i połud. słowiańskim. Rokowania osiągnęły już to stadyum, że w krótkim czasie miało nastąpić podpisanie układu. Uchwały krakowskie stwarzają nową sytuacyę.

Ostateczny wynik wyborów śląskich.

Berlin. Według doniesienia Biura Wolffa, ostateczny wynik wyborów w okręgu lubliniecko-gliwickim przedstawia się następująco: Korfanty 11.672, dr. Nehlert 7.006, głosów. Korfanty więc otrzymał 4.666 głosów więcej, niż jego przeciwnik. Przy ostatecznem skrutynium unieważniono cały szereg głosów.

BANK ZIEMSKI.

Wiedeń. „Wien. Ztg." ogłasza: Rząd udzielił zezwolenia dr. Janowi Hupce i towarzyszom na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą „Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, towarzystwo akcyjne, z siedzibą w Łańcucie" i zatwierdził jego statuty.

Atak na Compiegne.

Genewa. „Petit Journal" pisze o ostatnim ataku niemieckim. Celem ataku jest Compiegne. Przypomnieć trzeba, że gen. Foch oświadczył w dniu 6 kwietnia br. wobec członków komisyi wojskowej, że Compiegne jest obecnie nie do wzięcia dla nieprzyjaciela. Za utrzymanie Compiegne może ręczyć.

Niemiecki minister wojny o sytuacyi.

Berlin. B. kor. W Sejmie Rzeszy w dalszym ciągu drugiego czytania etatu wojskowego minister wojny dał pogląd na położenie wojenne w danej chwili. Oświadczył on, że zwycięstwo wojsk niemieckiego następcy tronu jest najcięższą klęską poniesioną przez ententę. Nad Sommą i we Flandryi jedynie rezerwy francuskie zdołały załatać przerwany front angielski.

Tak zwana armia rezerwowa gen. Focha nie istnieje. Dotychczasowy opór przeciw wojskom niemieckim umożliwiła entencie jedynie pomoc Rosyi. Duch jaki ożywiał wojska niemieckie w roku 1914 żyje po dziś dzień.

Operacye w Finlandyi doprowadziły do oswobodzenia kraju. Na granicy wschodniej Ukrainy toczą się rokowania o ustalenie linii demarkacyjnej. Na granicy tej odżywa miejscowa walka z bandami nieprzyjacielskimi. Wewnątrz kraju toruje sobie drogę pokojowy rozwój. Na froncie włoskim położenie jest niezmienione. W Palestynie ponowne ataki angielskie nie udały się.

POLEGLI GENERAŁOWIE FRANCUSCY.

Genewa. Donoszą z Genewy do pism berlińskich, że w czasie ostatnich walk na zachodzie zginął gen. francuski Gugnabaudet, generał zaś Arlabosse został śmiertelnie raniony.

SAMOLOTY-OLBRZYMY.

Lipsk. Z Genewy donoszą: Wedle relacyi agencyi Hawasa z frontu francuskiego Niemcy sprowadzili na plac boju nowe samoloty-olbrzymy. Samoloty te mogą pomieścić 9 ludzi i wielkie ilości materyału wybuchowego.

Rokowania kaukasko-tureckie.

Konstantynopol. B. kor. Jak podają dzienniki, z doniesień nadeszłych od ministra sprawiedliwości, Hali beja, pierwszego delegata dla rokowań pokojowych z południowym Kaukazem, wynika, iż rokowania między rządem otomańskim a zastępcami południowego Kaukazu zostały zakończone i traktat pokojowy podpisany.

AMERYKA A ROSYA.

Nowy Jork. B. kor. Reuter. Taft w mowie wygłoszonej z okazyi uroczystości kolegium Delaware oświadczył się za tem, aby Stany Zjednoczone wysłały wojska do Rosyi i utworzyły tam nowy front wschodni, ponieważ dawny front przez zdradę niemiecką został zatracony. Zadaniem naszem powiedział Taft jest poskromić Niemców i to nie tylko wojskową partyę niemiecką, ale Niemców wogóle. Możemy i chcemy dać więcej pieniędzy, więcej amunicyi i więcej żołnierzy, niż którykolwiek z innych krajów, a to aby oswobodzić kraj od militaryzmu.

SPÓR O KAMENEWA.

Wiedeń. B. kor. Przyniesiona przez [illegible] dzienników wiadomość, że c. i k. ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło rząd rosyjski, że Kamenew byłby mile widziany w Wiedniu, jako przedstawiciel rosyjskiej republiki sowietów nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, ponieważ traktat brzeski z Rosyą dotychczas nie został jeszcze ratyfikowany, a sprawa nominacyi przedstawiciela dyplomatycznego Rosyi w Austro-Węgrzech i austro-węgierskiego w Moskwie nie jest jeszcze aktualna. C. i k. rząd nie był więc w możności zajęcia stanowiska wobec nominacyi przedstawiciela dyplomatycznego republiki sowietów w Wiedniu.

ZMIERZCH BOLSZEWIZMU.

Kijów. B. kor. Z wybrzeży wschodniego morza Czarnego jakoteż z Baku [illegible] o upadku bolszewizmu.

Z NIEZAWISŁEJ GRUZYI.

Kijów. B. kor. Podróżni przybyli z [illegible] i Teodozyi potwierdzają, że Gruzya wyłączyła się z republiki kaukazkiej. Rząd gruziński utworzony został z umiarkowanych socyalistów. Utworzony został gabinet koalicyjny, którym zadowolili się także narodowi demokraci. W Nowoczerkasku toczą się konferencye przedstawicieli republiki Kubańskiej i dońskiej Gruzyi i południowo-wschodniego związku szczepów górskich w sprawie przymierza.

Na Ukrainie hetmańskiej.

Rząd hetmana Skoropadzkiego zdołał już trzykrotnie zmienić swoją głowę. Pierwszym więc jego premierem był p. Ustimowicz, drugim p. Wasileńko, trzecim z rzędu p. Łysohub. Ten z kolei ma ustąpić miejsca b. rosyjskiemu generałowi Doroszence, który gdyby komu o to chodziło, jest także potomkiem ukraińskiego hetmana. Zmiana z kadeta na jenerała tem się podobno tłomaczy, że nowy rząd ukraiński ma polecono starać się o silne akcentowanie niezależności od Wielkorosyi, z którą natomiast wolno mu pokojowo pertraktować do chwili nowych przeobrażeń na wschodnim froncie.

Tymczasem na niwie urządzanej i porządkowanej Ukrainy dzieje się dość rozmaicie. Ukraińska rada centralna pracuje podobno nad „unarodowieniem ukraińskiego narodu", choć o efektach tej pełnej poświęcenia pracy nie wiele słychać. Ostatnia jej górna chwila, jak przynajmniej świadczyły głosy prasy jej kierunku, przypadła na okres walk pod Kaniowem i Mironówką. Na chudym rosole zapomnianego przez opiekunów żywota było to jedyne jeszcze tłuste oczko zadowolenia. Lecz i to nawet miało swój zły smak, zwłaszcza gdy efekt ostateczny wypadł nie

---

ARTUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Dawaj pan dwieście rubli, poco zwlekać?

Malski wyjął z pugilaresu dwie stówki, i z westchnieniem podał naczelnikowi.

— Ot, dziwny z was człowiek, panie Malski, — uśmiechnął się złośliwie naczelnik, chowając pieniądze, — zamiast cieszyć się, że nie płacicie czterysta, wy smucicie się.

— Przeciwnie, panie naczelniku, — uśmiechnął się pokornie, — rad jestem, że pozbywam się najęcia młocarni tanim kosztem.

— Ot, teraz dobrze powiedzieliście, możecie zresztą odegrać się w karty.

Rozmowa wlokła się ospale. Nie rozruszał jej i ksiądz, zawezwany na czwartego do kart, a przy końcu kolacyi rzekł naczelnik stanowczym głosem:

— Panie Darzynowski, postarajcie się, ażeby jutro żona wasza była zdrowsza. Nie mogę tyle czasu tracić dla jednej sprawy.

— Przy obiedzie mówił pan naczelnik, że śledztwo umorzy, — odpowiedział gospodarz.

— Nu, wy chytry, panie Darzynowski, ale i ja nie głupi. Jeśli wy zrobicie zaręczyny córki z kniaziem, ja śledztwo zastanowię, bo nie chcę was smucić przy takiej uroczystości.

— Pogadamy jutro o tem, panie naczelniku.

— Wam zwłoka nie pomoże, a może zaszkodzić, ale ja zgodny człowiek i zaczekam do jutra.

Grali w karty do późnej nocy, a z polecenia gospodarza lokaj dostarczał wódki na każde zażądanie. Jak przewidział Darzynowski, Malski i ksiądz padli ofiarą gry hazardownej.

Kniaź i naczelnik obudzili się późno i na pierwsze śniadanie, prócz herbaty kazali sobie podać wódki, ogórków kiszonych i śledzia w occie.

Wyszli ze swego pokoju blizko południa, a po przywitaniu i zamianie kilku frazesów rzekł naczelnik surowo:

— Ja, panie Darzynowski, cierpliwy człowiek, ale mam dosyć tej zwłoki. Ja muszę śledztwo przeprowadzić.

— Panie naczelniku, my tu swoi, czy nie dałoby się uniknąć tego śledztwa. Pan wie, że nie jestem skąpy i nie pożałuję za trudy i kłopoty.

— Cóż wy sobie myślicie, — oburzył się naczelnik, — jakże nazwalibyście mnie, że opuściłem mego przyjaciela kniazia, w potrzebie? Chcecie mojej rady, to wam powiem, poproście kniazia, niech on za wami słówko powie, a wszystko będzie w porządku.

Darzynowski skrzywił się i spojrzał przelotnie na kniazia, który poczuł się w obowiązku powiedzieć dość sucho i twardo:

— Wczoraj otworzyłem przed wami, miłościwy panie, serce moje, błagałem i skomliłem jak pies o jedno wasze dobre słowo, ale wy nie raczyliście zwrócić nawet uwagi na moje prośby. Dziś znów powtarzam pokornie i z całego serca, dajcie mi waszą córkę na żonę, i czekam waszego wyroku.

Darzynowski, chmurny, z twarzą surową, podkręcając wąsa szpakowatego rzekł:

— U nas niema zwyczaju, ażeby rodzice zmuszali i rozporządzali wyborem córki bez jej wiedzy i zgody. Wpierw muszę się rozmówić z matką i córką. Zostawię panów na chwilę, a sam pójdę do żony.

Po jego wyjściu naczelnik, uśmiechając się chytrze, mówił zniżonym głosem:

— Nareszcie, kniaziu, zmusiliście tego niedźwiedzia polskiego do jasnej odpowiedzi.

— Ot, puste wasze gadanie, — westchnął kniaź, — i teraz, jak i wczoraj, równie mi daleko do tej jedynej dziewczyny.

— Nie turbujcie się, kniaziu, jak posłyszą, że obydwie pójdą na zsyłkę sybirską, zaraz zaśpiewają inaczej.

— Hej, dałbym wam tysiączkę gotówką, gdybyście zrobili z niej moją żonę.

— Kniaziu, w tem moja głowa. Wiem, że w ich ogrodzie ukrywał się nauczyciel chłopskich dzieci, mogę zrobić go księdzem, albo szpiegiem austryackim, a one wiedzą dobrze, że za to Sybir, albo co gorszego. Już ja ich przycisnę.

Wszedł Darzynowski i powiedział spokojnym, równym głosem:

— Obydwie panie przyjdą po obiedzie do protokółu.

Po tej odpowiedzi Moskale spojrzeli po sobie. W oczach kniazia malowała się nienawiść i upór, naczelnik zaś patrzał zimno i okrutnie, jak gdyby się gotował do śmiertelnego ciosu. Milczeli czas jakiś, wreszcie rzekł naczelnik:

— Mieliście, panie Darzynowski, wolny wybór, wybraliście śledztwo, niech będzie na waszem.

Lokaj wniósł wazę, a gospodarz prosił do stołu.

Obiad przeszedł chmurno i nudno. Rozmawiano bez celu, bez ładu i składu, ażeby czas zabić. Kniaź zdradzał niepokój i zdenerwowanie, wiedział, że nadchodzi chwila decydująca. Chcąc dodać sobie animuszu wypił kilka kieliszków wódki, zachęcając do tego samego i naczelnika, spokojnego i pełnego urzędowej powagi.

Darzynowski silił się na spokój, ale od czasu do czasu uczuwał dreszcze nienawiści, patrzył z pod oka na obydwóch i ręka mu drżała z gniewu i chęci rzucenia się na nich i pobicia.

Przy czarnej kawie lokaj szepnął słów kilka panu i Darzynowski wstał mówiąc:

— Proszę pana naczelnika do salonu, panie już czekają, — i stukając laską szedł przodem nie rzuciwszy okiem na kniazia, który stał osłupiały i dopiero na skinienie naczelnika ruszył za idącymi.

W salonie przestronnym, większość mebli była barokowa, ale w dwóch kątach stały nowe garnitury secesyjne, złożone z kilku fotelików i kozetki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bardzo po myśli ukraińskiej i gdy stwierdzono, że chłop naddnieprzański, do którego nie doszło snać „uświadomienie narodowe“, ośmielił się Lachom „pomahaty“.

Lecz mniejsza o czyjeś niezadowolenie. Ważniejsze jest to, co dzieje się na zbożopłodnych łanach prawo i lewobrzeżnych przestrzeni. Więc w charkowskim powiecie wybuchają nieporozumienia między chłopstwem na tle spraw rolnych. W powiecie mikołajewskim poczęli chłopi [illegible] znowu majątki i niszczyć bydło.

Na Podolu istnieją jeszcze, jak się okazuje, różnosetne i różnotysięczne oddziały chłopskie, które jakoby uznają nadal władzę sławnej pamięci „komisarzy ludowych“. Emisaryusz tych ostatnich, Kryworuczko, stoi na czele watahy, z 7000 ludzi złożonej i organizuje jakieś powstanie. Przeciw komu, czy za kim, niewiadomo. Włościanie grabią składy broni. Chcą iść na Jampol.

Niepokój panuje również na Czernichowszczyźnie. Tam grasują bolszewicy, a prócz nich chłopskie oddziały.

Już to samo, żeby nie wyliczać litanii powiatów i miejscowości składa się na obraz bujnego dziś życia na Ukrainie. Powodem tak ochoczego uzewnętrzniania uczuć mają być, jak głoszą, różne komentarze. Komentują bowiem ludkowie rozmaicie ukazy rolne. Jedni chcą trzymać się pierwszego, który mówił o przywróceniu prawa własności, drudzy powołują się na autorytet rozporządzenia, gdzie wyłuszczono zasady częściowego wywłaszczenia. Używając terminu technicznego nie jest to „rein bolschewisch“, nie dziw więc, że nie zadowala wszystkich grup socyalistycznych. Kwintesencya streszcza się w tem, czy ten, czy jeszcze inny ustrój agrarny i konstytucya ukraińska zdołają przy najbliższych żniwach dopełnić warunków brzeskiego pokoju i dostarczyć zboża państwom centralnym? W razie gdyby panu generałowi Doroszence nie udało się wszystkiego przeprowadzić po myśli wymagań czasu, zastąpi go znowu socyalista-federalista p. Szelugin, wraz z którym przyjść musi naturalnie do nowych reform i urządzeń.

Abstrahując jednak od ostatecznego wyniku postępowych reform agrarnych i polit., nie należy pominąć charakterystycznych przejawów życia kościelnego. Dnia 19 maja dokonano w Kijowie wyboru metropolity. Ostatnim metropolitą kijowskim był ks. Józef Krakowski, zmarły w r. 1718, a więc 200 lat temu. Ciekawym zaiste zbiegiem okoliczności patronował dziś wyborowi znany skądinąd tak dobrze episkop Eulogiusz, który, jak z tego widać, wcale samowicie się czuje wśród nowych stosunków. Metropolitą został też jego kandydat, protojerej charkowski, Chrapowicki, znany panrosyjski diejatiel. Po wyborze złożył on hołd wszechrosyjskiemu patryarsze Aleksynowi.

Tak więc z poza barwnego tła hetmańskiego państwa wychyla się postać świątobliwego męża, episkopa Eulogiusza. Sam zaś ów carosławny pasterz, apostoł wojującego Synodu, którego niegdyś przyniosła nad Bug miłość matuszki Rosyi, „durch allgemeinen Volkswillen“ ukanonizowany teraz na czystej krwi Ukraińca, zjechać ma znowu do Chełmu budzić wiarę i cnotę w „odzyskanej“ dla celów wyższych przez hr. Czernina ziemi.

A hetman Skoropadski, żeby zamknąć już pełny obraz możliwości, ogłosił niedawno, że dąży do tychsamych celów co galicyjscy jego „przyjaciele“... z „Diła“.

Lekcya „ukrainoznawstwa“.

„Wistnyk polityki, literatury i życia“ zamieszcza w ostatnim numerze rewelacye następującej treści:

„Komisaryat narodowej oświaty wydał do wszystkich nauczycieli ziemi Chełmskiej, Podlasia i Polesia rozporządzenie: Z początkiem nowego roku szkolnego nauką w początkowych szkołach Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia prowadzoną będzie w ukraińskim języku. Aby nauczycielstwo tych krain zaprawić do nowego ustroju pracy w ukraińskiej szkole — urządza się w Brześciu dwumiesięczne kursy ukrainoznawstwa dla nauczycieli szkół początkowych. Kursy otwarte zostaną w dniu 15 czerwca br. na 250 miejsc. Warunki uczestnictwa w tych kursach są następujące: Wspólnego pomieszkania dla wszystkich nauczycieli użycza rząd; na utrzymanie każdego nauczyciela daje rząd 100 karbowańców miesięcznie; niektórych podręczników udzieli także rząd; lektorzy otrzymają wynagrodzenie od rządu; w ten sposób od biorących udział w kursie nie wymaga się żadnych kosztów a miesięczna płaca wobec tego pozostaje. Z początkiem nowego roku szkolnego 1918/19 na posady w granicach poruczonego swej pieczy komisaryatu dopuszczeni zostaną tylko ci nauczyciele, którzy ukończą owe kursy ukrainoznawstwa w Brześciu albo nadeszlą do kancelaryi komisaryatu odpowiednie poświadczenia z odbytych ukraińskich kursów jak niemniej znajomości ukraińskiego języka i możności prowadzenia nauki w tym języku. Mając na uwadze, że w Brześciu oprócz ukrainoznawstwa odbywać się będą wykłady o kooperatywie, pasiecznictwie, sadownictwie, ogrodnictwie i z innych gałęzi włościańskiego gospodarstwa — doradza się nauczycielom Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia, by wzięli udział w owych kursach i podążyli do Brześcia bez względu na obecne polityczne stosunki i niepewność co do losów Chełmszczyzny. Z wyżej wymienionych powodów, wszystkim urzędnikom z Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia — krajów, okupowanych przez niemiecko-austryackie wojska, — w razie powzięcia postanowienia uczestnictwa w tych kursach, proponuje się, aby przybyli 1 albo 6 czerwca do Kijowa, skąd pojadą do Równa do kierującego reewakuacyą wygnańców p. A. Wasylczuka, a następnie zostaną wysłani do Brześcia. W dniu 1 czerwca wyjedzie do Równa jedna grupa, w dniu 6 czerwca druga grupa“.

Tyle komunikat „komisaryatu narodowej oświaty“ — wydany dla nauczycielstwa ziemi Chełmskiej, Podlasia i Polesia wyuczyć cznej jego stronie nie mówimy. Osobliwym jest jednak ten ustęp orędzia, według którego w ciągu dwóch miesięcy nauczyciele Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia wyuczyć się mogą całego „Ukrainoznawstwa“.

Miejski teatr ludowy.

„Wieszczka karnawału“ — operetka Kalmana.

Wczoraj wystawiono na naszej drugiej scenie 3 aktową operetkę Emeryka Kalmana „Wieszczkę karnawału“. Muzyka w utworze popularnego autora „Manewrów jesiennych“ i „Księżniczki czardasza“ jest melodyjna, głębsza i mile wpadająca w ucho, lubo nie wolna w motywach od reminiscencyi z „Księżniczki czardasza“; libretto... operetkowe. Pełna życia i temperamentu młoda wdówka Księżna Aleksandra Marya, występując „incognito“, zaplątała się w nieco dwuznaczną awanturkę karnawałową. W knajpie artystycznej poznaje młodego malarza Wiktora Ronaia i mimo, że jest zaręczoną z pięćdziesięcioletnim księciem — z miejsca oddaje serce malarzowi. Akt drugi kończy się wprawdzie wielce bolesną i „dramatyczną“ sceną „zerwania“ między parą miłosną, lecz przygoda karnawałowa, rzecz prosta, ostatecznie znajduje epilog w uszczęśliwieniu malarza wdziękami i krociami księżnej, będącej jedną więcej operetkową „Wesołą wdówką“. Sam szlachetny szpakowaty książę życzy sobie tego rozwiązania.

Operetkę śpiewano, grano i wystawiono ze zwykłą starannością. Pani Miłowska za śpiew i pełną wdzięku grę zdobyła żywe oklaski, p. Miller (malarz) był dzielnym jej partnerem; bawili widownię zawsze ruchliwy p. Minowicz, wyborny jako groteskowy Czech, Lubiczek p. Karasiński i p. Lelewicz w swej stałej roli łysego i podagrycznego lowelasa, zalecającego się do aktorek lub bawiącego się w gabinetach z przedstawicielkami półświatka. Rolę wykwintnego, podstarzałego księcia grał ze zwykłą elegancyą utalentowany artysta dramatu p. Kucharski. Operetka obfitowała w tańce i liczne ewolucye, wśród których niezbyt interesująca wstawka z krzesłami i kupletami, z zapałem była oklaskiwana przez... najdalsze rzędy.

Wpierwszym akcie, przedstawiającym knajpę artystyczną, żywą wesołość budziły karykatury pp. Lelewicza i Millera. Batutę kapelmistrza dzierżył p. Rudnicki, prowadząc umiejętnie część wokalno-muzyczną operetki. Udatnego tłómaczenia libretta dokonał p. K. Krumłowski. Po drugim akcie wręczono p. Miłowskiej kosze z kwiatami.

Że salę do ostatniego miejsca zapełnili amatorowie lekkiej muzyki, którzy hucznie oklaskiwali wykonawców i że gorąco w sali było jak zazwyczaj w lecie tropikalne — dodawać chyba nie potrzeba. Z uznaniem też dla reżyseryi podnieść należy, że przedstawienie [illegible] po godz. 10.

E. Z.

KRONIKA.

Z miasta.

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY. Zespół krakowskiego teatru ludowego wyjeżdża jak się dowiadujemy na sezon letni do Krynicy, na co ostatecznie zgodził się zarząd zdrojowiska. Kierownictwo artystyczne objął p. Wilhelm Feldman, artysta teatru im. Słowackiego. Dotychczas nie jest jeszcze zdecydowanem, czy oprócz p. Feldmana inni artyści teatru im. Słowackiego wezmą udział w imprezie. Toczą się z nimi rokowania.

PÓŁKOLONIE DLA DZIECI. Sekcya półkolonii Tow. walki z gruźlicą zawiadamia, że dnia 18 czerwca b. r. t. j. we wtorek otwartą będzie półkolonia w Parku Dra Jordana dla dzieci zapisanych do Parku Dra Jordana i do Oleandrów. Dzieci te mają się gromadzić w tym dniu w Rynku głównym przed kościołem N. Maryi Panny przed godz. 8-mą, skąd o godz. 8 rano nastąpi odjazd do Parku.

KOLONIE WAKACYJNE. Zach. gal. Tow. ochrony dzieci i młodzieży komunikuje: Zarząd kolonii leczniczej w Żegiestowie zdroju prosi o zawiadomienie, że przyjmie 36 chłopców, uczniów szkół średnich, potrzebujących leczenia (niedokrewność, nerwowość, osłabienie) lub wypoczynku na kolonię leczniczą w Żegiestowie zdroju na pierwszy okres leczenia od 20 czerwca do 22 lipca i na drugi od 23 lipca do 28 sierpnia. Zgłoszenia muszą [illegible] nastąpić najdalej na obydwa okresy do 15 czerwca b. r. i równocześnie ze zgłoszeniem należy złożyć choć 300 kor. za każdego wychowanka t. j. połowę ceny za utrzymanie za połowę miesiąca, drugą połowę t. j. 300 kor. przy wstępie wychowanka do kolonii. Leczenie odbywa się pod kierunkiem lekarza zakładowego kąpielami mineralnemi. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Zarząd kolonii leczniczej w Żegiestowie.

Każdy z wychowanków dostaje osobny pokoik umeblowany i całkowite utrzymanie.

ŻEBRANINA. Wskutek wzmagającej się nędzy w mieście, na przedmieściach i najbliższej okolicy, przybrała żebranina w Krakowie w ostatnich czasach niebywałe rozmiary. Co kilkanaście kroków na każdej ulicy spotyka nas wynędzniałe oblicze starca lub staruszki i ręka wyciągnięta po jałmużnę. Duży procent żebraków stanowią też dzieci. Na plantach obok starych, może i zawodowych żebraków, raz wraz przed zajętemi ławkami przystają dzieci, proszące o datek. Przez dzień cały niemal odwiedzają też żebracy mieszkania. Ale nie proszą już o tę jałmużnę co w normalnych czasach; drobnej monety nie chcą; proszą o chleb lub coś gotowanego z kuchni. O ile to drugie w zamożniejszych domach znaleźć się może dla ubogiego — chleb, rzecz prosta, jest marzeniem dla żebraka niedościgłem. A stosunki wojenne narzuciły formę jałmużny „in natura“. Biedak obdarzony monetą żelazną czy niklową patrzy na nią niezdecydowany, bo żywności za nią nie dostanie, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, gdy u „zawodowców“ ofiarowany kawałek chleba wywoływał często... pomruk niechęci... Wówczas żebrak pożądał kilku halerzy — dzisiaj nie wie co z niemi zrobić...

MOŹDZIEŻ NA POŻYCZKĘ WOJENNĄ. Dzisiaj rano umontowano przed odwachem olbrzyma-armatę z lufą jakby ustawioną do strzału w stronę kościoła św. Wojciecha. Moździeż spoczywa na grubej podstawie żelaznej. Obok stoją automobile ciężarowe, które przywiozły działo, naboje i urządzenia. Liczna publiczność, wśród niej dużo młodzieży, otoczyła „grubą Bertę“, przypatrując się jej z zaciekawieniem.

MAGAZYN SKRADZIONYCH RZECZY. Dzisiaj przed południem niemal połowa mieszkańców Krakowa, którzy w ostatnich czasach zostali okradzeni, dała sobie „rendez-vous“ w urzędzie policyjnym pod Zamkiem. Złożono tam w sali raportowej ogromną masę skradzionych futer, garderoby, bielizny i pościeli, którą przybyli rozpoznają i odbierają. Sprawcą tych olbrzymich kradzieży w przeważnej części jest 45-letni Abraham Juker, który — jak już donieśliśmy — w lutym b. r. ukończył kary 5-letn. więzienia w Mirowie na Morawach, poczem z tak pokaźnym skutkiem kontynuował dalej swe złodziejskie rzemiosło. Policya aresztowała również paserów: Abrahama Izaaka z Tarnowa, Tobiasza Pieneckiego z Krakowa, Kiwę Tennenbauma z Podgórza i Chaima Leimana z Krakowa. W mieszkaniach ich znaleziono te rzeczy, które właśnie stanowią istny magazyn w urzędzie policyjnym. Wykryli i przyaresztowali całą szajkę inspektorowie policyi Burzyło i Rechowicz.

Z SALI SĄDOWEJ. Dzisiaj przed ławą przysięgłych pod przewodnictwem r. s., hr. Olszewskiego toczyła się rozprawa przeciw 23-letniemu Janowi Chlebdzie z Sierprawia i 22-letniemu Henrykowi Przybyłakowi z Czechówki. Akt oskarżenia zarzuca im zbrodnię rabunku. Dnia 9 lutego b. r. drogą od Łyczanki szedł podchmielony starszy wiekiem wieśniak Wojciech Żołnierczyk. Napadnięto go, poraniono i zabrano mu 2772 koron i zegarek. Akt oskarżenia zarzuca tę zbrodnię obwinionym. Na rozprawę zawezwano 13 świadków i dwóch lekarzy. Obwinieni nie przyznają się do winy.

NIEZWYKŁY GOŚĆ HOTELOWY. Do Hotelu Narodowego przy ul. Poselskiej przybył dnia 10 b. m. młody mężczyzna, który zameldował się jako Karol Reichel, akademik z Tarnowa. Gdy nazajutrz służba do pokoju zajmowanego przez nowego gościa nie mogła się dostać, wyważono drzwi i przekonano się, że z łóżka zniknęła cała pościel, z którą gość hotelowy zniknął w sposób tajemniczy.

Z Polski i ze świata.

PO ROZWIĄZANIU KORPUSU MUŚNICKIEGO. Wydawana w Bobrujsku „Placówka“ zawiesiła swoje wydawnictwo dnia 29 maja. Żegnając się z czytelnikami, wyjaśnia, że wobec likwidowania się korpusu odpadają zadania, które stawiła sobie „Placówka“ na gruncie Bobrujska. Jak wiadomo, dziennik ten zaczął wychodzić w Mińsku, od paru zaś miesięcy wychodził w Bobrujsku. Redaktorem był Antoni Sadzewicz, wydawcą K. Próchnik.

Z Warszawy donoszą do „Wieku Nowego“, że cały materyał wojenny korpusu jen. Dowbór-Muśnickiego odwożony jest obecnie do Mińska, a stamtąd do magazynów niemieckich.

Porucznik Antoni Przemysław Gielniowski odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

ROZRUCHY APROWIZACYJNE W STRYJU. Ze Stryja donoszą do dzienników lwowskich, że w ubiegłym tygodniu miały tam miejsce podobne ekscesy uliczne, jak u nas w kwietniu, a przed kilku dniami we Lwowie. Oto we czwartek tłum kobiet, doprowadzonych do rozpaczy zupełnym brakiem chleba, zajął groźną postawę. Chłopi, którzy właśnie na targ poprzyjeżdżali z produktami, na widok tłumu zaczęli uciekać z miasta, zostawiając ziemniaki, buraki i t. d. na rynku. Sklepy w jednej chwili w całem mieście zamknięto. Tłum udał się pod piekarnię Bara, gdzie wypiekano białe pieczywo, chcąc dostać się do środka. Dopiero wojsko, które nadeszło, zaprowadziło spokój, obstawiając wszystkie sklepy aprowizacyjne.

MĄDRA RADA. „Wiek Nowy“ donosi: Wczoraj jechała tramwajem ulicą Żółkiewską Anna Banaś, służąca, a nie znając dobrze Lwowa przeoczyła przystanek, na którym miała wysiąść. Ponieważ zwróciła się do konduktorki z tem, że musi wysiąść, ta zapytała ją: Czemu pani nie wyskoczyła? Słuchając tej dobrej rady dziewczyna wyskoczyła z wozu będącego w pełnym biegu tak nieszczęśliwie, że złamała nogę prawą i doznała rany tłuczonej na głowie.

EPIDEMIA ŁAMIKOSTU. Donosiliśmy już za „Gazetą Podhalańską“, że w okolicy Czarnego Dunajca panuje wśród bydła epidemicznie łamikost, choroba polegająca na tem, że kości bydlęcia kruszeją i łamią się. Obecnie donoszą z Czarnego Dunajca, że padło tam już w okolicy z tej choroby przeszło 300 sztuk bydła.

STULECIE DĄBROWSKIEGO W RAPPERSWYLU. Szwajcarski korespondent „N. Ref.“ donosi: W dniu 6 czerwca, jako w setną rocznicę zgonu twórcy legionów polskich, generała Henryka Dąbrowskiego, odbyło się w Rapperswylu w kościele OO. Kapucynów staraniem dyrekcyi Muzeum rapperswylskiego uroczyste nabożeństwo. Główny obchód stulecia Dąbrowskiego w Rapperswylu projektowany jest przez koła polskie w Szwajcaryi na sierpień w czasie zjazdu Rady muzealnej.

ARESZTOWANIE AKTORA NA SCENIE. W jednym z teatrów przedmiejskich w Budapeszcie odbyła się w tych dniach [illegible] dzianie, w czasie przedstawienia [illegible] wojskowa. Wielką sensacyę wśród publiczności wywołało aresztowanie na otwartej scenie jednego z głównych aktorów, który — jak się okazało — był dawno przez policyę ściganym dezerterem. Dziwnym zbiegiem okoliczności aktor ten grał właśnie rolę audytora wojskowego, przesłuchującego dezertera. Przedstawienie naturalnie przerwano.

SKANDALE WŚRÓD ARYSTOKRACYI NIEMIECKIEJ. Pisma berlińskie donoszą: Wielką senzacyę dnia stanowi w Berlinie skandaliczny proces bar. Radecka z hr. Bernstorffem. Bar. Radeck odbywał ostatnio służbę na froncie zachodnim i zostawił w Berlinie młodą, piękną żonę. Hr. Bernstorff, pomimo, że jest żonaty, nawiązał stosunek miłosny z baronową Radeck, a równocześnie do spółki z bar. Kuehlmanem, bratem sekretarza stanu, oczerniał bar. Radecka w klubie i salonach arystokracyi, zarzucając mu, że przed laty był na utrzymaniu kobiet i popełnił wiele czynów niehonorowych. Baronowa wysłała do męża list, donoszący mu, że wobec krążących o nim pogłosek, widzi się zmuszoną podać o rozwód. Po otrzymaniu tego listu bar. Radeck poprosił o urlop, a przyjechawszy do Berlina, udał się wprost do mieszkania hr. Bernstorffa. Tutaj dowiedział się, że Bernstroff rozszedł się z swoją żoną i że właśnie jest u niego z wizytą baronowa Radeck. Przyszło do skandalicznej sceny między obu mężczyznami, w następstwie czego odbył się pojedynek. Hr. Bernstorff otrzymał lekką ranę. W międzyczasie, kiedy się leczył, bar. Radeck podał na niego skargę do sądu o oszczerstwo i uwiedzenie cudzej żony. Na świadków rozprawy powołano szereg osobistości z najwyższych sfer arystokracyi, między innymi stanął książę Albrecht Szlezwick-Holsztyn. Jako współoskarżony figuruje hr. Kuehlman.

SERBOWIE DAWNO PRZESTALI ŚPIEWAĆ... Pod takim tytułem pisze „Gazette de Lausanne“: Z ust żołnierzy serbskich dawno już nikt nie usłyszał śpiewu ani na wargach ich nie zobaczył uśmiechu. Żołnierz serbski ani serbski lud nie mają już dziś żadnej radości życia. Podobni są do żywych trupów i tem właśnie wzbudzają współczucie.

LAS W FONTAINEBLEAU W PŁOMIENIACH. Podaliśmy już przed kilku dniami wiadomość o groźnym pożarze lasów w Fontainebleau. Miejscowość ta, oddalona o 59 klm. od Paryża, główne miasto okręgu, sławna jest swym fantastycznym zamkiem, który zamieszkiwał również ongiś Napoleon I. Wokoło zamku i miasta ciągnie się olbrzymi las, ulubione miejsce wycieczek Paryżan, zajmujący przestrzeń 16.880 hektarów. Las ten roi się od czarownych, malowniczych partyj, zacisznych zakątków, poprzeżynany jest też licznemi drogami i ścieżkami. W pośrodku lasu leży urocze miejsce Barbison, w którem przebywa stale liczna kolonia malarzy. Tam to swojego czasu żyli również i pracowali mistrze tacy, jak: Diaz, Corot i Rousseau. W zakątku tym namalował też Millet swój, światowej sławy obraz, zatytułowany: „Angelus“.

WYCINANIE LASU PINIOWEGO W RAWENNIE.. Wychodzący w Rawennie dziennik „Corriere di Romagna“ podaje do wiadomości, iż intendantura III. armii zarządziła rekwizycyę obu sławnych lasów piniowych w gminie Rawenna. Lasy te rozciągają się na południowy zachód od Rawenny szerokim pasem ku morzu, a dzięki swym niezwykle malowniczym partyom były niejednokrotnie opiewane w poezyi Danta, Boccacia, Byrona i d'Annunzia. Wskutek braku dowozu węgla z Anglii lasy te, stanowiące prawie już ostatnie resztki ongiś tak wielkiego bogactwa leśnego Włoch, padną obecnie ofiarą konieczności wojennej.

JAPOŃSKIE PROROCTWA POKOJOWE. Kapłan japoński Scinachi Komoszita w Tokio ogłosił następujące proroctwo: Wojna europejska trwać będzie do września 1918. Ogólne rokowania pokojowe rozpoczną się z końcem listopada, a zakończą się w marcu 1919. Możliwem jest, że nie doprowadzą do wyniku, wówczas potrwa wojna jeszcze rok, a pokój zawarty zostanie w marcu 1920. Pokój potrwa jednak tylko 2 lata, gdyż w lutym 1921 rozpocznie się nowa wielka wojna. Japonia walczyć będzie przeciw 3 wielkim mocarstwom. Wojna ta potrwa 3 lata. Prorok Komoszita powołuje się na to, że sprawdzały się zawsze poprzednie jego proroctwa co do wojny rosyjsko - japońskiej (1904/5) i co do obecnej wojny światowej.

„PACHNĄCE FILMY“. Właściciel jednego z wielkich kinoteatrów Nowego Jorku wpadł na iście amerykański pomysł. Oto pragnąc podnieść siłę działania kinematograficznych przedstawień, wynalazł „pachnące filmy“. Według jego systemu [illegible] się widownię przy pomocy rozpylaczy [illegible] rozmaitemi woniami, które odpowiadają [illegible] obrazom przedstawianym na płótnie. Kiedy n. p. akcya rozgrywa się w Tyrolu, tonie sala w woni fiołków alpejskich. Nietylko poszczególne krajobrazy, ale także całe kraje są przy pomocy tego wonnego systemu uzmysławiane publiczności. Naprzykład przy rozgrywającym się w Hiszpanii dramacie używa się zapachów tytoniu Hawanna i andaluzyjskich pomarańcz. Jak twierdzą dzienniki amerykańskie stopień złudzeń, wywoływanych tego rodzaju przedstawieniami, znacznie się podnosi.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS PRZYGOTOWAWCZY. Zarząd Oddz. Tow. pedag. urządza w czasie nadchodzących feryj wakacyjnych kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifik. dla nauczycieli lud. posp. — Kurs rozpocznie się 4 lipca [illegible] opłata za cały kurs wynosi 60 kor. [illegible] wraz z przesyłką 20 kor. zaliczki [illegible] Zarząd Tow. ped. do 25 czerwca b. r. [illegible] ków, ul. Kapucyńska 16. Dla zamiejscowych uczestników kursu poczynił Zarząd [illegible] bezpłatne pomieszczenie.

NEKROLOGIA.

KS. FRANCISZEK WĄSIK, proboszcz w [illegible] szowie pod Mogiłą, zmarł 12 czerwca [illegible] czwartek odbędzie się wprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego, a w piątek dnia [illegible] rano pogrzeb w Pieszowie.

† INŻ. LEON GOEBL, porucznik [illegible] lony do komitetu technicznego w Gubernatorstwie lubelskiem, zginął tragiczną śmiercią podczas jazdy automobilowej na Ukrainie. Leon Goebl był krakowianinem. Po ukończeniu studyów technicznych zagranicą, przeniósł się do Rosyi, gdzie dzięki swym zdolnościom technicznym został dyrektorem [illegible] putiłowskich a następnie powołano go do [illegible] kio gdzie mianowano go kierownikiem [illegible] stalowego. Z chwilą wybuchu wojny, przybył do kraju, gdzie jako dzielny technik a zarazem komercyonalista oddawał wielkie usługi krajowi jak i państwu. Gorący patryota snuł na przyszłość szerokie plany dla uprzemysłowienia i gospodarczego odrodzenia kraju. niestety śmierć tragiczna położyła kres młodemu jego życiu. Zmarły liczył lat 36, był szwagrem prezydenta miasta Krakowa p. Jana [illegible] derowicza. Przeniesiony z Krakowa do Lublina brał żywy udział w zorganizowaniu tygodnika „Wiadomości gospodarcze“, które zasilał bardzo cennemi artykułami. Przez śmierć ś. p. Leona Goebla ponosi kraj nasz wielką stratę.

Wiadomości gospodarcze.

ZBIÓR POKRZYW W AUSTRYI. Komenda wojskowa w Wiedniu podaje do wiadomości, że suche łodygi pokrzyw zebrane przez ludność zakupują komendy wojskowe po 35 K. za 100 kg. Liści pokrzyw nie zakupuje się.

DROŻYZNA PROSIĄT. Dzienniki cieszyńskie donoszą: Ceny prosiąt idą wciąż w górę. Obecnie za parę 8-tygodniowych prosiąt, które przed wojną płaciło się po kilka koron, można z łatwością dostać 800 K.

ODŚWIEŻANIE ZIEMNIAKÓW. Stare, zwiędłe i skurczone ziemniaki odzyskują dobry wygląd i smak przez namoczenie ich w wodzie. Bulwa ziemniaczana wchłania bowiem wodę, wskutek czego pęcznieje i odświeża się tak, że nie tylko łatwiej ziemniaka namoczonego obierać, ale nawet tak dalece odzyskuje smak, że staje się smaczniejszym od zbyt młodych ziemniaków. Moczenie w wodzie musi trwać 24—28 godzin.

KAWA Z HIACENTÓW. Haskie pismo „Correspondentie en Merkblad donosi: w ostatnich czasach przybyły do Hoogezand transporty hiacentów, które po przeróbce w drogeryach miele się i używa jako środka zastępującego kawę. Przyrządzona w ten sposób „kawa“, ma mieć smak bardzo zbliżony do kawy prawdziwej.

ANGIELSKI PRZEMYSŁ CHEMICZNY. Według doniesienia „Manchester Guardian“, rząd angielski wypracował już całkowicie projekt utworzenia w Anglii przemysłu chemicznego, a w szczególności przemysłu wyrobu farb, którego monopol dzierżyli przed wojną Niemcy. Państwo dopomagać będzie do powstania i rozwinięcia się tego przemysłu przez udzielanie fabrykantom farb pożyczek, tudzież przez tworzenie laboratoryów chemicznych. Natomiast rząd nie ma zamiaru otaczać farby szczególną opieką cłową, ani też wzbraniać dowozu farb niemieckich. Przemysł angielski — pisze „Manchester Guardian“ — powinien starać się silnie o pozyskanie tego rynku światowego, który dotąd był zmonopolizowany przez Niemców. Typowym przykładem jest tutaj syntetyczne indygo, dla którego głównym rynkiem zbytu są Chiny. Anglia, wyrabiająca już dzisiaj syntetyczne indygo, może obecnie odebrać Niemcom cały rynek zbytu w Chinach. (z.)

MIĘSO AMERYKAŃSKIE W EUROPIE. Amerykański minister żywności Hoover, odwołuje się do humanitarności [illegible] ludności amerykańskich i zachęca ich do [illegible] pewnej powściągliwości w spożywaniu mięsa [illegible] tak potrzebnej wobec wielkiej ilości mięsa przesyłanego do Europy na francuski front bojowy i dla ludności cywilnej w Anglii i we Francyi. W styczniu wysłano wieprzowiny 93,780.000 funtów, wołowiny 45,387.000 f., w lutym wieprzowiny 114,346.000 funtów, wołowiny 29,344.000 f., w marcu wieprzowiny 308,050.000 funtów., wołowiny 87,214.000 f., w kwietniu wieprzowiny 285,755.000, wołowiny 93,303.000 f., ogółem przysłano w tym roku z Ameryki wieprzowiny 801.931.000 ft., a wołowiny 255,287.000 funtów.

NADESŁANE.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.